Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się
1932 r.

PRĄD

Środa 28-go września №258

60 milj. ZŁOTYCH DLA FABRYK ŁÓDZKICH?

Od dłuższego czasu między grupą finansistów holenderskich i przedstawicielami szeregu polskich fabryk włókienniczych i konferencyjnych toczą się rokowania w sprawie zasilania fabryk polskich pożyczką około 60 miljonów zł.

Pożyczka ta przeznaczona byłaby jako kapitał obrotowy dla tych fabryk polskich, które biorą udział w eksporcie do Holandji, a zwłaszcza do kolonji holenderskich, gdzie cieszą się dość dużym popytem tanie ubrania polskie, bielizna i obuwie.

Rokowania dobiegają końca. Należy się spodziewać, że w dniach najbliższych umowa będzie podpisana.

Z temi rozmowami łączą się częściowo rokowania w sprawie handlu kompensacyjnego między Polską i Holandją prowadzone przez Izbę polsko-holenderską. Holandji chodzi o przywóz do Polski artykułów kolonjalnych jak kawa, kakao, wino, winogron itp.

Zwołanie sesji Sejmu śląskiego.

Po co niewiadomo

„Monitor Polski" z dnia 27 b. m. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu śląskiego.

„Na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (D. U. R. P. nr. 73 poz. 497) zwołuję sejm śląski do miasta Katowic na sesję od dnia 30 września 1932 r.

Warszawa, dn. 25 września 1932 r.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady ministrów d. z.
(—) Wł. Zawadzki".

WALKA O PUHAR GORDON-BENNETA

Polacy mają szanse zdobycia

Dnia 25 bm. o godz. 16-ej nastąpił start 20-go międzynarodowego lotu balonów kulistych imienia Gordon-Bennett. Ponieważ kierunek wiatru był południowo-zachodni, ogólnie się liczono, że lądowanie balonów nastąpi na terenie północnych Niemiec względnie państw Europy środkowej i wschodniej.

WARSZAWA, 27. 9.

W dniu wczorajszym o godz. 10,04 pod Bielanami w pobliżu Warszawy wylądował polski balon „Gdynia" z załogą porucznikiem Franciszkiem Hynekiem i porucznikiem Burzyńskim. Balon „Gdynia" po starcie znalazł się na wysokości 2500 metrów i na tej wysokości utrzymywał się do granicy Polski, gdzie „Gdynia" osiągnęła wysokość 4500 metrów.

Nad granicą Polski lotnicy przelecieli o godz. 5-ej. Lądowanie pod Warszawą nastąpiło ze względów technicznych. W czasie lotu w dniu wczorajszym lotnicy natknęli się na burzę, którą ominęli, unosząc się na znaczniejszą wysokość. Długość lotu „Gdyni" wynosi w przybliżeniu ponad 1100 klm.

WARSZAWA, 27. 9.

Balon szwedzki „Wiktor de Beauclair" z załogą kpt. Huber i porucznikiem Lochinger wylądował pod Kaliszem.

LUBLIN, 27. 9.

Wczoraj około godz. 16-ej polski balon „Polonia" osiadł na jeziorze Siemień w powiecie Radzyń o pół km od brzegu. Obaj lotnicy wyratowani.

WARSZAWA, 27. 9.

Balony biorące udział w locie Gordona-Bennetta zaczynają powoli opadać przeważnie na terytorjum Polski. Jeden balon szwajcarski wylądował pod Kaliszem, drugi niemiecki pod Rawą Mazowiecką, trzeci francuski koło Radomia. Jak dotychczas, balon polski „Gdynia" osiągnął największą długość lotu. Należy jednak poczekać jeszcze na wiadomości o dalszych balonach, które nadejdą w ciągu dzisiejszego wieczora i nocy.

Liczą się z tem, że niektóre balony zostaną zaniesione aż na teren Sowietów.

Według dalszych wiadomości, jakie nadeszły z trasy lotu balonów, o godzinie 16.43 wylądował na polach koło Piotrkowa balon francuski „L'Aventure".

Balon szwajcarski „Helvetta", na którym pokładzie znajdowała się poczta konkursu balonowego, wylądował o godzinie 11 rano w Niemczech pomiędzy Wuerzburgiem i Bambergiem.

O godz. 13,30 wylądował pomiędzy Piotrkowem a Gorzkowicami balon belgijski „Belgica".

BAZYLEA, 27. 9.

Komisja sportowa obliczyła pierwsze wyniki tych balonów, które już wylądowały.

Pierwsze miejsce zajmuje balon polski „Gdynia" 1067 km, balon szwajcarski „Viktor de Beauclair" 878 km, „Barmen" (Niemcy) 850 kilom. „Lafayette" (Francja) 778 kilom. „Deutschland" 748 km, „Brandenburg" 686 km.

W powietrzu znajdują się jeszcze balony amerykańskie.

x x x

Jednakże i Polacy mogą być jeszcze zdystansowani. Brak jest wiadomości o lądowaniu najgroźniejszego ich przeciwnika, Amerykanina Hilla na balonie „U. S. Navy".

Balon ten omal nie opadł wczoraj nad Warszawą, ale lotnicy wyrzucili wiele swoich bagaży, m. in. ciężką butlę z tlenem i aparat do oddychania, linki, ładunki rakietowe, pusty termos itp. Charakterystyczne jest też, że wyrzucili też ciężki tom ze spisem wszystkich latarni sygnałowych na dalekiej północy, aż do Grenlandji. Przygotowani byli zatem na wszystkie ewentualności. Po wyrzuceniu tych bagaży balon wzniósł się. Po południu widziano go nad Warszawą, a potem — bardzo nisko lecącego nad Miłosną. Znalezione rzeczy są w Aeroklubie Rzplitej.

Czy sportsmeni amerykańscy zdołali znaleźć dobry wiatr i mieli możność manewrowania w górę i w dół w poszukiwaniu szybkich prądów — niewiadomo.

Do ostatniej chwili nie nadeszła żadna wiadomość o ich wylądowaniu. Sądząc z ich determinacji — może obcięli kosz — i lecą dalej na samych sznurach?

Amerykanie wszak walczą o zdobycie puharu po raz trzeci.

Bilet lotniczy za 11 złotych

WARSZAWA, 27. 9

Z dniem 1 października wchodzi na polskich linjach lotniczych nowa zmniejszona taryfa. Bilet z Katowic do Warszawy będzie kosztował zł 40, z Katowic do Krakowa zł 11.

Gandhi - przerwał głodówkę

LONDYN, 26. 9.
Rząd angielski zawiadomił telegraficznie parlament indyjski w Simli, ze zgadza się na jego uchwałę w sprawie porozumienia pomię dzy Hindusami kąstowymi a Parjasami co do kuryj wyborczych. W związku z powyższem głodówka Gandhiego stała się nieaktualnego.

BOMBAJ, 26 9.
Wobec zaaprobowania przez Mac Donalda układu, zawartego w Ponna, Gandhi zaprzestał głodówkę.

POONA, 26. 9.
Gandhi przygotowuje się do przyjęcia pokarmu. Lekarz zaleca mu spożywanie w małych dawkach soku z pomarańczy a następnie koziego mleka rozcieńczonego w gorącej wodzie.

Znowu zmiana ministra komunikacji?

WARSZAWA 27 9.
Pogłoski o bliskiej jeszcze jednej rekon strukcji Rządu utrzymują się w dalszym ciągu. Oprócz zmiany na stanowisku premjera mówi się także o definitywnem obsadzeniu ministerstwa Komunikacji którem obecnie kie ruje p. Butkiewicz, przez wicemin. Gallota.
Jak wiadomo pozycja inż. Gallota w Rządzie jest tak silna, że z powodu konfliktów, z nim musiał ustąpić minister poprzedni inż Kuehn.

Dalsze redukcje

WARSZAWA 27 9.
W ciągu ostatniego miesiąca otrzymało wymówienie pracy blisko 2 000 pracowników kolejowych Związek Zawodowy Kolejarzy wystąpił wobec tego do kierownika min, Komunikacji inż Butkiewicza z memorjałem aby nieco oględniej stosowano redukcję

Afera sędziego Wątora

Ponure światło na stosunki w sądownictwie

KRAKOW 27 9.
Sensacyjna sprawa z sędzią śledczym Wątorem w Krakowie który prowadząc śledztwo w głośnej aferze kradzieży brylantów p. Ciunkiewiczowej otrzymał łapówkę 30,000 franków od francuskiego towarzystwa asekuracyjnego wywołała w Krakowie ogrom ne wrażenie i krakowskie Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów ma zwołać osobne po siedzenie dla omówienia tego przykrego wy padku godzącego w honor zawodu sędziow skiego

Wobec zaś tego niezwykłego zwrotu w sprawie procesowej twierdza w kołach sądowych że śledztwo w sprawie Ciunkiewiczowej skierowane będzie ponownie do innego sędziego celem uzupełnienia i że również wznowione zostanie dochodzenie policyjne celem wykrycia sprawców kradzieży
P. Ciunkiewiczowa za pośrednictwem swych obrońców ma wytoczyć Francuskiemu Towarzystwu Asekuracyjnemu Lloyd w Pary żu proces o wynagrodzenie wszystkich strat moralnych i materjalnych jakie poniosła.

TRAGICZNA SMIERC

Skutkiem krótkiego wzroku

WILNO, 26, 9.
Koło Lidy wydarzył się niezwykły wypa dek tragicznej śmierci emerytowanego kapitana.
Kapitan Zakiewicz, który miał tak krótki wzrok, że bez szkieł nie odróżniał na 5 kroków poszczególnych przedmiotów, wybrał się w dniu 5 sierpnia r. b. na spacer w okolice Lidy.
Uszedłszy, jak ustaliło śiedztwo, około 5 klm. rozebrał się na brzegu rzeki Lidziejki i zdjąwszy szkła, popłynął. Po kąpieli wyszedł na brzeg w innem miejscu i rozpoczął uciąźliwe i długotrwałe poszukiwania ubrania które z powodu słabego wzroku spełzły na niczem.
W rezultacie kpt. Zakiewicz porzucił brzeg rzeki i udał się nago na poszukiwanie jakiejś siedziby ludzkiej.
W wędrówce swej natrafił jednak na rozlane bagniste łąki, po których błądził, nie spotykając nikogo, oprócz dzieci, pasących bydło, które na widok nagusa uciekały, myśląc, że maja do czynienia z umysłowo chorym.
Tajemnicze zniknięcie kpt. Zakiewicza zaniepokoiło jego żonę, która złożyła odpowiednie dni meldunek w policji.
Po kilku dniach policja wszczęła energiczne poszukiwania, które jednak nie dały rezultatu, gdyż wyczerpany głodem i błądzeniem po bagnie kapitan zmarł z głodu i zimna.
Dopiero, wczoraj t. j. po 5 tygodniach od chwili zaginięcia, wieśniacy odnaleźli przypadkowo ciało kpt. Zakiewicza, znajdujace się już w stanie zupełnego rozkładu.

Na tle nędzy

WARSZAWA, 27 9.
Wczoraj w zakładach introligatorskich firmy Kahl i Cless doszło do tragicznego wypadku Zredukowany niedawno introligator Maskiewicz wszedłszy do introligatorni ugodził kilkakrotnie nożem w pierś kierownika inroligatorni Sledzińskiego uważając go za sprawcę utraty pracy. Następnie zaś sam so bie poderżnął gardło Obie ofiary tragicznego wypadku przewieziono do szpitala
Jest to już drugi wypadek w Warszawie tego rodzaju Pierwszem było zamordowanie dyrektora Zakładów Zyrardowskich Koehlera przez Blachowskiego również na tle redukcji

Zamach w porcie

PARYZ 27 9.
W rybackim porcie marsylskim jacyś nieznani sprawcy otworzyli krany w dwóch wielkich zbiornikach naftowych wypuszcza jąc do wody przeszło 3,000 ton nafty
Ponieważ w porcie stała wielka ilość statków rybackich mogło dojść do poważnej katastrofy z chwilą gdyby znajdująca się na powierzchni wody nafta uległa w przypadko wy sposób zapaleniu
Policja gorliwie poszukuje sprawców te go niezwykłego czynu

F yczo jest

Wymowną charakterystyką sytuacji obec nej jest lista nowych licytacyi, wyznaczonych przez komorników warszawskich. W bieżącym tygodniu przewidziane są między innemi: licy tacja starych win ze słynnych piwnic Fukiera datujących jeszcze z XIV w.
Wina oszacowano na 14,000 złotych. Dalej ma być za podatki sprzedana cała stajnia koni wyścigowych hodowcy Peretjakowicza i wreszcie zafantowane zostały rzeźby z pracowni znanego rzeźbiarza Kuny.
Duże wrażenie wśród szerokich kół Warszawy wywołała również wiadomość, że znane zakłady cukiernicze pod firmą „Lours" zwróciły się o nadzór sądowy.

Ciągnienie loterji państwowej

25.000 zł Nr. 88144.
15.000 zł Nr. 106785.
10.000 zł Nr. 42733.
Po 3000 zł Nr. 9585 37023 114318.
Po 2000 zł Nr. 6817 16719 29290 51298 51612 55884 83158 83915 114537 121668 133700 149766.
Po 1000 zl Nr. 338 2615 3139 12586 20388 23681 26739 29138 30219 30926 32807 38076 41585 42203 51884 57597 63891 67576 67673 70113 70718 71206 71607 81515 82116 83898 89262 90692 91258 93384 99762 101118 105078 106342 116878 129322 134770 147857 149873.

ZAMUROWANE ZWŁOKI

W Nowym Jorku budzi niezwykłą sensację wyjaśnienie tajemniczego dotychczas morderstwa, którego ofiarą padła znana w tamtejszych kołach towarzyskich żona bardzo bogatego jubilera pani Dubois.
Pani Dubois zniknęła dnia 1o sierpnia br. w sposób zagatkowy z domu swego męża i dotychczas mimo energicznego śledztwa, władze bezpieczeństwa nie mogły natrafić na jej ślad.
Przed kilku dniami w letniej rezydencji dziny Dubois, w pięknym pałacu. położonym nad jeziorem w stanie Massachussette, wykryto w piwnicy ślady poruszonej ziemi. Gdy odgarnięto świeżą niewierzchnię, natknię to się na ceglaną warstwę, która nie była ni czem innem tylko powałą grobu, gdzie zamu ruwane spoczywały zwłoki zamordowanej pa ni Dubois Smierć ofiary, jak stwierdziła obdukcja lekarska, nastąpiła przez uduszenie.
Bezpośrednio po tajemniczem zniknięciu pani Dubois śledztwo zwróciło się przeciw jej mężowi, który wielokrotnie wikłał się w zeznaniach. Ponieważ jednak nie można mu było udowodnić morderstwa, pozostawiono go na wolnej stopie, roztoczono jednak nad nim ścisły dozór.
Natychmiast po wykryciu zwłok zamordowanej jubiler Dubois wystrzałem z rewolweru położył kres swemu życiu.

BANANY

W szeroko zakrojonej dyskusji gospodarczej wszyscy godzą się na jedno: pierwszym warunkiem poprawy jest zamknięcie „nożyc". Wprawdzie p. Wielowieyski imieniem rolników chciałby te nożyce zamknąć ku dołowi przez zmniejszenie cen przemysłowych, a p. Natanson w imieniu przemysłu doradza podniesienie cen rolnych, ale — koniec końców —chodzi o to, aby przez takie czy inne zamknięcie nożyć uciąć łeb hydrze kryzysu.

Nie tylko popularniejszy, ale i realniejszy jest pierwszy sposób, a mianowicie obniżenie cen przemysłowych: głównie kartelowych, gdyż inne trzymają się dość blisko wskaźnika cen rolnych. Ostatecznie nawet obrońcy przemysłu zgodziliby się na to, gdyby równocześnie nastąpiło zmniejszenie ciężarów publicznych, a więc przedewszystkiem podatków, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich, ukrytych w różnych opłatach, świadczeniach, taryfach i cenach artykułów monopolowych.

Gdyby o intencjach rządu sądzić z oddanej mu prasy, to zdawałoby się, że rząd zmierza do ustalenia cen na niskim poziomie przez równomierne obniżenie tak cen kartelowych, jak stopy procentowej, taryf i świadczeń socjalnych. O obniżeniu podatków państwowych wprawdzie ze względów budżetowych nie mówi się, ale za to uznaje się konieczność zmniejszenia obciążeń samorządowych.

Tak stawia tę sprawę w „Gazecie Polskiej" b. minister skarbu, p. Matuszewski Ale ten sam p. Matuszewski jest członkiem t. zw. komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej, która niedawno, celem ratowania finansów miast, wsi i powiatów, wystąpiła z projektem „powszechnego podatku obywatelskiego", zbliżonego pod względem konstrukcji do dawnego „pogłównego", a obecnie znowu proponuje specjalny podatek na cele opieki społecznej, w szczególności na pokrywania kosztów leczenia ubogich.

Nie wdając się narazie w ocenę tych projektów pod kątem stanu finansów samorządu i potrzeb społecznych, ograniczamy się do stwierdzenia, że wysunięcie ich w obecnej chwili jest całkowicie sprzeczne z usiłowaniami zniżki cen. Podatki nie zamykają nożyc, ale je jeszcze szerzej otwierają — pisze „Gaz. Warsz.".

Podobnie i monopole, których oddziaływanie na ceny jest podwójnie szkodliwe, gdyż poza wysokiemy cenami własnemi zawierają one także ograniczenie prywatnego gospodarstwa, czyli zwężenie powierzchni ciśnienia ciężarów publicznych, a tem samem podwyższenia kosztów produkcji artykułów nioobjętych przez gospodarkę państwa, względnie grup uprzywilejowanych. Ogólne zmniejszenie cen wymaga nie tylko obniżenia cen monopolowych, ale wogóle zmniejszenia zakresu gospodarki monopolowej.

A tymczasem dowiadujemy się o pomysłach tworzenia nowych monopoli. Obok kawy, do której znowu się powraca, mówi się także o owocach południowych, w szczególności — bananach, dla których ma być stworzona jakaś nowoczesna „dojrzewalnia", istnieje projekt utworzenia w Gdyni wielkiej centrali południowych owoców, przeznaczonej nietylko dla Polski, ale i dla sąsiednich krajów, ą opartej na faktycznym monopolu i ulgach celnych. W związku z tą centralą rozchodzą się wieści o nowej pożyczce. „pomarańczowej".

„Nożyce" jednak obcinające banany i głowy obywateli, skazanych na „pogłówne", są bezsilne w walce z kryzysem. Najwyższy czas aby czynniki odpowiedzialne za kierownictwo życia gospodarczego, opracowały i zaczęły wykonywać jakiś jednolity program gospodarczy. Program taki oczywiście nie może opierać się na nowych podatkach i monopolach. A już żadną miarą nie powinien on jednym obcinać głowy, a drugim przynosić —banany.

Objawy nieprawdopodobnej nędzy

Policja w Gołonogu (pow. Będziński), widząc dość często spacerującego po cmentarzu katolickim jakiegoś nieznanego mężczyznę, zaczęła go śledzić. Śledzony jednak w labiryncie grobów przepadał zawsze tak, jakby się zapadał w ziemię.

Przez dłuższy czas nie można było ująć tajemniczego osobnika, o którym w międzyczasie poczęły krążyć w okolicy niezwykłe wprost wieści.

Na cmentarzu urządzono czaty. Przez dłuższy czas i to nie pomagało, policja jednak nie dała za wygraną i cierpliwie czekała.

Wreszcie czatujący pewnego wieczora policjant spostrzegł w pewnym grobie niesamowicie błyszczące światełko. W pierwszej chwili ogarnął go nieopisany lęk, przezwyciężywszy jednak obawę, zbliżył się do światełka i zaglądając do wnętrza oświetlonego grobu ujrzał straszny obraz.

W grobowcu, w kącie stała mała kamienna trumienka, obok na środku znajdowała się druga duża i otwatra trumna, w której przewrócony na bok, spoczywał nieboszczyk. Na miejscu zjawiło się jeszcze kilku policjantów, przyczem jeden z nich małym otworem w murze, dostał się do wnętrza grobu. Dotknąwszy się „nieboszczyka", ze zdumieniem stwierdził, iż jest to żywy człowiek. Przebudzony ze snu, usiadł w trumnie patrząc kto mu przerwał wypoczynek.

Jak się okazało, był to 31 letni Jan Pędziński który przed dwoma laty przybył do Zagłębia z Łowicza.

Z braku schronienia wtargnął do starego grobowca rodzinnego Torbusów, zbudowanego w roku 1870 i wyeksmitowawszy nieboszczyka, urządził sobie w trumnie wspaniałe łoże. „Dom" swój wyposażył w lampę, ręcznik, wodę, mydło, koc, przybory do golenia zaopatrzył w jedzenie itd. tak, że było mu „dosyć" wygodnie.

Ale żywemu nie pozwolono mieszkać między nieboszczykami wobec czego biedaką przetransportowano do komisarjatu policyjnego.

Przed procesem brzeskim

P. Mackiewicz snuje w „Słowie" porównanie między Gandhim a „więźniami brzeskimi".

„Porównanie ich z Gandhim wypada blado. Nie ten charakter. Jak się słyszało od tylu lat takiego Barlickiego, jak ryczał, jak lew, jak wydzierał się, jak bohater grecki, a potem w związku z męczeństwami brzeskiemi doszło do naszych uszu o nim tyle rzeczy zupełnie prozaicznych. Pasowano na męczenników pp. więźniów brzeskich — zgoda, ale nie na męczenników dobrowolnych, jak Gandhi. Pomiędzy ich ideałami a względami na swoje osoby zachodziła dysproporcja, której niema u Gandhiego, który w zupełnie inny sposób stosunek tych dwóch rzeczy do siebie uregulował. Gotowi jesteśmy powiedzieć, że kto za własny frazes bezwzględnie w każdej chwili oddać gotów swe życie, jak Gandhi, ten ma wielkie dane zwycięstwa, dla kogo frazes nie ma nic do czynienia z chęcią osobistego poświęcenia się, ten w piersiach nosi zaród swej klęski. I dlatego Brześć był może przykrą, ale głęboką nauką, którą nam dał wielki sceptyk i wielki znawca natury ludzkiej — Józef Piłsudski."

Jeśli się zna kulisy więzienia brzeskiego, to doprawdy nie wiadomo, czego chce p. Mackiewicz od więźniów brzeskich.

Fałszywe bursztyny

Fałszywe bursztyny składają się z małeńkich cząstek prawdziwego bursztynu stopionych w temperaturze 200 stop. C, pod ciśnieniem 1000 atmosfer Naśladują one łudząco prawdziwe bursztyny dopiero pod mikroskopem widzi się różnicę. Jako prawdziwy bursztyn sprzedają także kopal, jasno żółtą żywicę ze wschodniej Afryki Kopal rozpuszcza się w spirytusie i staje się lepki — Morze Bałtyckie dostarcza także żywicy zwan. gedanitem i sprzedawanej za bursztyn; gedanit nie jest twardy i łatwo daje się rozpoznać. Najlepsze gatunki bursztynu znajdują się w Sycylji; blaskiem barwą i pięknością przewyższają wszystkie inne Pięknego bursztynu dostarcza także Rumunja; jest on żółto brunatny zowie się rumainit W Ameryce odkryto tylko w Meksyku W Azji znajdują się wielkie jego pokłady w górnej Birmie w okolicach b. m. ło dotąd zbadanych Japonja także go posiada W Królestwie jest tylko w okolicach Ostrołąki

KRAJ DALAJ-LAMY

Dziwna mieszanina azjatycka

Tybet, który do niedawna był dla Europejczyka zamkniętą księgą, pełna niezbadanych tajemnic od czasu Sven Hedina coraz częściej odwiedzany jest zarówno przez ekspedycje naukowe, jak przez bardzo ciekawych podróżników.

Dziwna rzecz: najlepszą i najgruntowniejszą książkę o tym kraju zawdzięczamy kobiecie, Aleksandrze Dawid-Nel.

Najbardziej nowoczesną zaś, nawskroś subjektywną i politycznie dobrze informującą książkę o Tybecie napisał jednak austrjacki malarz Roland Strasser pt. „W kraju Mongołów, Lamów i demonów".

Inne książki o Tybecie przepełnione są opisami przyrody i sprawiają wrażenie, że kraj ten odosobniony jest od świata, nie bierze udziału w życiu.

Kraj ten sam dla siebie tworzy swoją historję, wysnują wśród pokrytych śniegiem i lodem niebotycznych szczytów.

Dopiero z książki Strassera dowiadujemy się, że teren Tybetu bynajmniej nie jest tak bardzo zamknięty i odcięty od wypadków, jakich widownią jest reszta Azji.

Kraina ta została porwana w wir rewolucji, której ogniskiem jest czerwona Rosja, należy ona wraz z Afganistanem i Persją do państw buforowych, mających bronić Indyj przed wpływami bolszewizmu.

Niepostrzeżenie bowiem wtargnęły już od szeregu lat wpływy Rosji sowieckiej i lamaizm zmieszał się z komunizmem, tworząc jakiś dziwaczny konglomerat wierzeń, baseł i praktyk.

Na granicy Tybetu cywilizacja brata się z prymitywem, materjalizm rosyjski z ascezą wyznawców Buddy, szara codzienność z tajemniczością niezrozumiałych dotychczas czarów i cudów.

Strasser widział, jak asceta tybetański w temperaturze 35 stopni niżej zera, siedząc nagi na śniegu, popadł w ekstazę, podczas której pot grubemi kroplami ściekał po jego bez nadziejnie brudnem ciele.

Tybet jest terenem, na którym łączy się czysty buddyzm z czarną magją rozpowszechnioną w całej Mongolji.

Trwająca wojna domowa w Chinach, a wojna z Japonją, rozpętała najdziksze okrucieństwo i wygnała z kraju duchownych buddyjskich, otoczonych dawniej czcią niemal boską i pełniących dotychczas władzę monarchów.

Wszyscy oni znaleźli schronienie u Japończyków.

Strasser, pisząc swoją książkę, nie wie jeszcze o wypadkach, które ciężka zaważą na szali Tybetu, gdzie ścierają się wpływy rosyjskie z angielskiemi.

Nowe wcielenie Buddy w Mongolji, Hutuktu, będący na usługach rosyjskich, nieubłagany wróg zaprzyjaźnionego z Anglikami Lamy z Lassy, został za czasów zatarty.

Gaz z kawy

Wiadomo że Brazylja niszczy olbrzymie ilości kawy dawniejszych zbiorów ażeby cenę tego najważniejszego swego produktu eksportowego utrzymać na możliwym poziomie Opala się lokomotywy i kotły parowe kawą a dla użytku domowego fabrykuje się brykiety z kawy Pozatem zatapia się olbrzymie zapasy kawy w morzu Obecnie pewne miasto brazylijskie Nictheroy używa kawy do wyrabiania gązu świetlnego w miejsce węgla W normalnych czasach gaz kawowy byłby produktem bardzo kosztownym lecz dzisiaj kiedy kawa skazana jest na zniszczenie destylowanie gazu kawowego jest bądź co bądź intratniejszym interesem niż jej spalenie lub topienie w morzu

Kilkugodzinny pościg za złodziejem

W Marsylji aresztowano znanego złodzieja, Franciszka Benelli, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży materjałów z wystawy wielkiego magazynu na jednej z głównych ulic śródmieścia. Aresztowany rzezimieszek usiłował podburzyć przeciwko przedstawicielowi władzy zwabiony awanturą tłum gawiedzi. Widząc że próby te nie dają oczekiwanego rezultatu, Bonnelli skorzystał z chwili nieuwagi policjanta i rzucił się do ucieczki Po dłuższym pościgu udało go się ująć ponownie i zaprowadzić do komisarjatu Podczas wstępnego badania Bonnelli roztrącił szpaler policji i przedarłszy się przez oczekujący przed bramą komisarjatu tłum ciekawych, jednem susem znalazł się na ulicy Tym razem pościg trwał jeszcze dłużej i dopiero do półgodzinnej pogoni policja ujęła zbiega Kilkakrotna gonitwa policji za szybkonogim przestępcą na terenie najbardziej ożywionych arteryj śródmieścia wywołała zrozumiałą sensację.

Miasto skąd wypędzono śmiech

Dziennikarka angielska Rea Clymann, której artykuły o Rosji Sowieckiej ukazały się niedawno na łamach „Daily Express" a która została obecnie wydalona za Rosji z rzekomo niesprawiedliwe oraz tendencyjne opisywanie działalności Sowietów i ich sytuacji wewnętrznej, między innemi opisuje swoje wrażenia z miasta Kem, położonego o 1500 klm na północ od Leningradu. Do miejscowości tej, jak wiadomo, bolszewicy wysyłają więźniów, skazanych na ciężkie roboty.

Opis tego miasta daje pojęcie o nastroju, jaki panuje ogólnie w Sowietach. „Już sama ta nazwa „Kem" — pisze korespondentka angielska — wywołuje u wszystkich w Rosji uczucie grozy i niesamowitego lęku. Pomimo że wygląd zewnętrzny Kemu nie robi wcale wrażenia specjalnie ponurego, w ciszy, jaka w niem panuje, w milczeniu przechodniów oraz w ich trwożnych spojrzeniach, wyczuwa się odrazu atmosferę tajemnicy. Następnie opisuje p. Clymann swój przyjazd:

Na pociąg, którym przyjechałam, oczekiwał na peronie tłum ludzi, pomiędzy którymi zauważyłam natychmiast kilku agentów GPU. Uderzył mnie przedewszystkiem fakt, że z całego tego tłumu na peronie jedynie dwie osoby wsiadły do pociągu i odjechały.

Wjazd do Kemu bez specjalnego pozwolenia jest surowo wzbroniony, zarówno Rosjanom jak i cudzoziemcom. Pewien inżynier, który jechał razem ze mną, powiedział mi, że w mieście tem nikt nie mieszka dobrowolnie, Tym zaś, którzy już tam mieszkają, nie jest łatwo się stamtąd wydostać.

W pociągu, którym przyjechałam, wysiadły dwie kobiety, na spotkanie których pośpieszyło dwuch wynędzniałych mężczyzn w szarych ubraniach więziennych. Byli to zapewne ich mężowie. Jedna z kobiet, spoglądając na swego męża zmęczonym i cierpiącym wzrokiem, nie ruszając się z miejsca powtarzała wciąż w kółko jedno zdanie: „Ach, jak to długo 5 lat..." Zdanie to i ten głos utkwiły mi na zawsze w pamięci. Jakiś młodzieniec, który zauważył, jak się przyglądam tej scenie, rzekł do mnie: „Na stacji w Kem można zobaczyć więcej dramatów niż w teatrach".

W dalszym ciągu dziennikarka angielska opowiada w swych artykułach o tem, jak jej się udało zmylić czujność agentów GPU i przedostać się pomimo zakazu do miasta.

„Siedząc na łóżku w hotelowym numerze — pisze — i przypominając sobie fortele, dzięki którym udało mi się dopiąć swego celu, poczęłam się śmiać na głos. Obecna przytem służąca była przerażona. „Pani się śmieje", rzekła trwożnie. „Pomimo, że jestem tutaj już od dwóch lat, jeszcze ani razu nie widziałam kogoś śmiejącego się. My w Rosji teraz nie wiemy już, co to jest śmiech. Niech pani o tem napisze w swojej gazecie."

Niezwykły wypadek manji prześladowczej

Osobliwy wypadek manji prześladowczej zajmuje obecnie opinję Paryża

Przed kilku dniami emerytowany kapitan wojsk francuskich Louis Jegan odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru

Kapitan pozostawił list w którym oświadcza, że nieznani wrogowie prześladują go od trzech lat i zasypują listami pełnemi pogróżek

Czując że życie jego jest ustawicznie zagrożone i nie widząc innego wyjścia z tej sytuacji — zdecydował się uciec przed swymi prześladowcami w krainę śmierci

Małżonka samobójcy oddała ten list policji, oznajmiając jednocześnie, że mąż jej otrzymywał co miesiąc list z pogróżkami. Nie wie jednakowoż, czy listy te kapitan przechowywał, jak również nie ma żadnych podejrzeń co do osoby tajemniczego wroga ponieważ Ludwik Jegan był człowiekiem łagodnym spokojnym i wrogów nie miał

Wdrożone natychmiast śledztwo ujawni o sensacyjne fakty

Kapitan Jegan — jako młody porucznik odbył wojnę światową Był dwukrotnie ranny Jego druga rana — niebezpieczny postrzał głowy goiła się bardzo powoli — przez dwa lata

Ludwik Jegan uleczony pełnił dalej służbę i dopiero przed trzema laty przeniesiono go w stan spoczynku z powodu jakiegoś zaniedbania służbowego w czasie manewrów

Młody oficer odczuł to bardzo silnie i od tąd zaczyna się jego tragedja życiowa

Oświadczył małżonce, że posiada nieznajomego wroga który czyha na jego życie

Istotnie emerytowany kapitan otrzymywał regularnie co miesiąc list grożący mu że wkrótce zginie

W skrytce w biurku kapitana znaleziono 36 takich listów. Listy te oddano grafologowi do zbadania. Ekspertyza grafologiczna dała wyniki zdumiewające Okazało się że listy pisał własnoręcznie kapitan Jegan zmieniając tylko nieco charakter pisma

Tajemnica samobójstwa kapitana—stanowi tedy psychologiczną zagadkę

Jak się zdaje u Ludwika Jegan nastąpiło osobliwe rozszczepienie jaźni żył on podwójnem życiem — swojem własnem i tego drugiego — rzekomego prześladowcy. Tą obłąkańcza walka psychiczna doprowadziła go do samobójstwa

Zjawisko rozszczepienia jaźni stanowiło już niejednokrotnie temat utworów literackich Najbardziej klasycznym przykładem jest „Dorian Gray" Oskara Wildea

W SĄDZIE

— Czy byłeś pa przedtem karany?
— Nie, panie sędzio zawsze potem.

Rozwiązanie O.W.P. na terenie Pomorza

Wojewoda pomorski Kirtiklis wydał w dniu dzisiejszym zarządzenie, rozwiązujące na terenie województwd pomorskiego organizacje O. W. P.

Zarządzenie ma treść następująca:

Na zasadzic par. 15, tyt. 17 cz. druga ogólnego prawa krajowego, par. 6, 12, 15 ustawy o zarządzie policyjnym z dnia 11 marca 1850 oraz par. 137 tyt. 6 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. i art. 8 punkt drugi ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. zakazuję rozwijania jakiejkolwiek organizacji pod nazwą Obóz Wielkiej Polski oraz wszystkich jej jednostek organizacyjnych na terenie woj. Pomorskiego, tudzież zakazuję należenia do nich i brania jakiegokolwiek udziału w jej działalności jako odtąd zakazanej, ponieważ działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Każdy zatem, kto, mimo zakazu, będzie należał do wspomnianej organizacji, i z nią współdziałał, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej względnie karno-sądowej.

Decyzja powyższa ulega natychmiastowemu wykonaniu.

Bolesne skutki nieznajomości terenu

(a) W domu przy ul. Narutowicza 11 od szeregu lat prowadzi skład win i wódek O. Okojew.

Po śmierci właściciela skład w dalszym ciągu prowadzi żona jego, która równocześnie w tymże domu na III-im piętrze zajmuje mieszkanie prywatne.

Ponieważ przez cały dzień mieszkanie stoi puste, Okojewowa pragnąc zabezpieczyć się przed kradzieżami, urządziła dzwonek alarmowy, który w wypadku roztwierania drzwi, dzwonił w składzie ostrzegając w ten sposób właścicielkę.

W dniu wczorajszym o godzinie 15-ej do mieszkania zakradli się złodzieje. Włamywacze otworzyli wytrychem drzwi i wkroczyli do mieszkania, nie wiedząc o istnieniu dzwonka alarmowego.

Okojew zaalarmowana sygnałem co tchu pobiegła na górę.

Na widok właścicielki trzej osobnicy stojący na czatach, a prawdopodobnie oczekujący na łup od towarzysza operującego w mieszkaniu rzucili się do ucieczki.

Na krzyk Okojewowej nadbiegli sasiedzi. Trzej włamywacze zdołali umknąć, natomiast czwarty, który poszedł w ślady swych towarzyszy, wobec zagrodzenia mu przejścia zawrócił i pobiegł na górę.

W międzyczasie powiadomiono policję, która niezwłocznie przybyła na miejsce i po przetrząśnięciu domu znalazła w kryjówce na strychu ukrytego włamywacza.

Okazał się nim przybyły z Warszawy na gościnne występy znany złodziej zawodowiec, Izrael Gewerc.

Gewerca osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Obecnie prowadzone są poszukiwania za zbiegłymi przestępcami.

SKRZYNKA DO LISTÓW

Szanowny Panie Redaktorze!

Powołując się na odpowiednie przepisy prasowe mam zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma „Prądu" poniższego wyjaśnienia:

W artykule z dn. 22. IX 1932 roku p. t. „Niezwykły okaz niebieskiego ptaka" autor tegoż szkaluje mnie szeregiem kłamstw:

Stwierdzam że:

1) Żadnej tranzakcji kupna sprzedaży domu między p. Leopoldem Augustynem a p. Henrykiem Jobstem nie było

2) Między małż. Lewy a p Jobstem żadnego sporu nie było

3) Prowizji nie otrzymałem ani też podobnych propozycji nie czyniłem stronom

4) Nieprawdą jest, że na terenie Lwowa miałem proces o biżuterję, natomiast prawdą jest, że

1) Z propozycją kupna domu małż. Lewy i Augustyna zwracał się do p Jobsta Edward Klisz i szynkarz rudzki Leon Olkowski, jednak p Jobst szaherską propozycję odrzucił

2) Prawdą jest, że jako funkcjonarjusz służby śledczej w brygadzie politycznej we Lwowie przeprowadzałem cały szereg rewizji w pośród miejscowych działaczy ukraińskich jednak najmniejszego zarzutu ze strony Władz nie miałem

3) O żadnej biżuterji nigdy nie słyszałem

Dalej stwierdzam, że przeciwko autorom paszkwilu wytaczam drugi proces o zniesławienie który niewątpliwie zakończy się moją wygraną

Racz przyjąć panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Z Nowak

Popierajcie L. O. P. P!

Nad żółtą rzeką.

1)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Ani jeden dom w Siangtan nie mógł równać się z siedzibą Joe Bray,a. Lecz sam Joe był w Chinach oryginałem, co już wiele oznacza w tym kraju, przez który od czasów Marca Pola tak wielu niezwykłych ludzi się przesunęło.

Plany na ten dom z kamienia projektował portugalski architekt, Rinto Huelo, człowiek sercem oddany alkoholowi. Dom ten jednak musiał opuścić Portugalczyk w warunkach nie przynoszących mu zaszczytu; do miasta tego niezbyt schludnego dostał się przez Kanton i Wuschau.

Mniemano ogólnie, iż Pinto plany swe szkicował genjalnie po przechulanej nocy w stanie silnego podniecenia w kłębach dymu tytoniowego. Potem, w stanie przygnębienia refleksji smutnych i skruchy przeinaczał go. Na tę zmianę jednak decydował się zawsze dopiero wówczas, gdy budynek był już do połowy wykończony. Wynikiem tego był fakt, iż pewna część domu w wysokim stopniu przypominała słynne pagody porcelanowe i pozostała jako pomnik ekscentrycznej fantazji Pinta. Inna naromiast przypominała zakratowaną szopę, jakie tuzinami znaleźć można na brzegach kanału i swoim ponuro melancholijnym wyglądem wiernie oddawała zubieniczny nastrój żyjącego bez celu Portugalczyka.

Joe miał ogromną postawę silnego kolosa z pomarszczonym podbródkiem. Lubiał Chiny i Genuę, najmilszem jednak zajęciem jego było przesypianie całego dnia. Wówczas miewał wspaniałe plany, większość ich jednak była niestety nieziszczalna. W tym nastroju czuł z zadowoleniem i radością, iż jest w stanie z tego odległego zakątka świata przystawiać dźwignie i nastawiać zwrotnice, by w losach ludzkości powodować daleko idące zmiany.

W tym nastroju dorównywał wyśnionemu Harun al Raszid'owi; przebrany udałby się między nędzarzy, by spuścić deszcz złota na tych, którzy-by na to zasłużyli Szkoda tylko; iż dotychczas nie mógł nigdy zadość uczynić swemu kaprysowi udzielania łask, ponieważ prawdziwi nędzarze dotąd jeszcze go nie spotkali

Chiny, to kraj w którym można marzyć. Ze swej siedziby widział w dali kipiące ruchem fale Siang-Kiang'u Zachodzące słońce rozpryskiwało się w tysiącach refleksów w nurtach rzeki Na pierwszym planie wznowiły się czarne nieregularne zarysy miasta Siangtau. Wiele czworokątnych żagli ślizgało się po rzece ku wielkiemu morzu mieniąc się w ostatnich żarzących się bronzowo-złotawych promieniach słońca w kolorach Ruch handlowy tego miasta przypominał pracowity trud w ulu Z tej odległości trudno było to dokładnie obserwować lub słyszeć i — co specjalnie uderza w Chinach zapach tego miasta nie docierał aż dotąd

Stary Joe Bray był oswojony z tym za duchem i nie przerażał się tem wcale. Znał doskonale ten cały kraj od Mandżurji po Kwang-si od Szantung po dolinę Kiao-Kio, gdzie dziwaczny lud mongolski plótł cudaczna francuszczyzną zmienioną wprost do nie poznania Chiny były dlań najważniejszą i największą częścią świata. Jego okropności i smród były dlań normalnemi objawami życia

Sposób myślenia jego stał się chiński i żyłby też zupełnie jak Chińczyk, gdyby nie był najbardziej nieubłaganym zwolennikiem tegoż. Całe prowincje potężnego państwa przebył pieszo, docierając do miejscowości i miejsc do których wówczas dostęp białym był wzbroniony. Raz zerwano z niego odzienie, by zaprowadzić go do Yamen, do owego straszliwego Fu-chi-ling, który przez długi czas był gubernatorem Su-kiang, zaś później przeniesiono go z oznakami największej czci w lektyce Mandaryna do pałacu Córy Nieba.

Lecz dla Joe Bray'a było to obojętnem. Z urodzenia był Anglikiem. Później — gdy Ameryka była więcej w łaskach Chin, świadomie zmienił swą narodowość i został Amerykaninem. Mógł sobie na to łatwo pozwolić, będąc miljonerem, Jego dom, który leżał w kolanie rzeki, był piękny i okazały niczem pałac. Kolosalne sumy zarobił na pokładach węgla, kopalniach miedzi i innych przedsiębiorstwach, rozpościerających się po żyły zło ta pasma Amur. W przeciągu ostatnich dziesięciu lat ogromne zarobki ze zdumiewającą szybkością wzrosły do legendarnzch sum

Joe leżał wygodnie rozciągnięty w głębokim fotelu z poręczami Tak lubiał siedzieć i marzyć. Obok siedział Fing-Su Jak na Chińczyka był wysoki i nawet w Europejskiem znaczeniu prezentował się dobrze. Prócz skośnych i ciemnych oczu nie miał właściwie w sobie nic chińskiego. Usta zuchwałe i prosty ostro odcinający się nos miał ze swej matki Francuski, kruczy czarne włosy i charakterystyczny, blady kolor naskórka policzków miał swego ojca, chytrego kupca i podróżnika Schau-Hu. Ubrany był w długą bluzę jedwabną i bezkształtne spodnie sięgające do butów. Ręce swoje ukrył z usanowaniem w szerokich rękawach, a gdy która wyjął, by strzepnąć popiół z papierosa, znikała ona mechanicznie i instynktownie w swoim schowku

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ
28
ŚRODA

KALENDARZYK

Wacława

Z głodu

(a) Na Placu Leonhardta zasłabła z głodu i wycieńczenia 43 letnia bezrobotna i bezdomna Julianna Lech. Chorą przewiozło pogotowie do zbiorni miejskiej.

Echa krwawego mordu rabunkowego na Chojnach

Ukaranie mordercy à konto

(a) W dniu 22 lipca rb., jak to podawaliśmy, trzej sprawcy dokonali napadu na Michała Alwasiaka, zamieszkałego przy ul. Piasecznej 22.

Alwasiak powracał do domu. Przy zbiegu Tuszyńskiej i Polskiej napadło nań trzech sprawców, którzy zadali mu szereg ran kłutych. Ranny padł w kałuży krwi i w kilka minut później zmarł.

Mordercy zagrabili zabitemu laskę i różne drobne przedmioty.

Niezwłocznie na miejsce wypadku przybyły władze śledcze. Komendant posterunku w Chojnach st. przod. Kurpiński i jego zastępca przod. Krasiński otrzymali zlecenia ujęcia i aresztowania sprawców.

Wkrótce ustalono, że jednym z najczynniejszych w zabójstwie był Henryk Olczyk, zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 4 (Chojny). Olczyk zadał nożem głęboki cios Alwasiakowi, co stało się przyczyną śmierci.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania Olczyków zastala tam matkę jego Antoninę Nowacką oraz zamężną siostrę Franciszkę Gajda.

Niewiasty stawiły opór i nie chciały dopuścić do przeprowadzenia rewizji, tak że przybyli policjanci zmuszeni byli użyć siły. Znaleziono w mieszkaniu w miednicy wypraną świeżo koszulę Olczyka ze śladami krwi na niej.

Na krzyk, jaki wszczęły kobiety, Olczyk obudził się i rzucił na przybyłych policjantów, kopiąc i bijąc ich. W tym czasie sekundowały mu obie niewiasty, które zwabiły sąsiadów, przyjaciół Olczyka. Tłum przybrał groźną postawę, nie pozwalając na aresztowanie Olczyka, tak że wezwano silniejszy oddział, który skutego zbrodniarza przeprowadził do aresztu.

Olczyk, matka jego Nowacka i siostra Gajda stanęły wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd skazał Henryka Olczyka na 1 miesiąc więzienia, a Franciszkę Gajda na 14 dni aresztu. Nowacką uniewinniono.

Zaznaczyć należy, że Olczyk wkrótce stanie przed Sądem Doraźnym, odpowiadając za zabójstwo Alwasiaka.

Nowe domy magistrackie na Mani

96 nowych mieszkań oddane do użytku

(a) Jeszcze w roku ubiegłym rozpoczęto pracę nad wzniesieniem drewnianej kolonji mieszkaniowej w okolicy Chojen i Mani.

Roboty te posuwały się w żywem tempie w miarę dostarczanych materjałów i kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który finansował w dużej mierze podjęte zamierzenia.

Kolonja drewniana na Chojnach wykończona została i oddana do użytku jeszcze na wiosnę roku bieżącego.

Obecnie natomiast dowiadujemy się, że firma Tyller, prowadząca roboty nad budową drewnianej kolonji na Mani, ostatecznie wykończyła całkowicie 8 domów po 12 mieszkań każdy.

Domy te położone są w pobliżu cmentarza na Mani, tuż za osiedlem kolonji Magistrackiej na Polesiu Konstantynowskiem.

Dowiadujemy się pozatem, że obecnie Magistrat m. Łodzi przejmie już wykończone mieszkania w liczbie 95 do swej dyspozycji, następnie zaś mieszkania te przydzieli osobom, które zgłosiły prośbę o mieszkanie.

Zaznaczyć należy również, że mieszkanie w domach drewnianych składa się z jednego pokoju i przedsionka, a komorne wynosi 20 zł. miesięcznie.

Uroczyste otwarcie agencji pocztowej

w Radogoszczu

a) Jak się dowiadujemy w dniu 6 października r b nastąpi uroczyste otwarceie nowej agencji pocztowej w Radogoszczu która mieści się w lokalu przy ulicy Paderewskie go 6.

Nowa agencja obejmuje swą działalnością teren gminy Radogoszcz aż po Heleno wek na południe zaś do granicy m Łodzi

W zakres działalności agencji wchodzić będzie przyjmowanie wpłat wypłaty przyjmowanie listów paczek i telegramów zarówno zwykłych jak poleconych tudzież telegramów Ponadto urządzona zostanie rozmównica telefoniczna dla publiczności

Na uroczystość otwarcia ma przybyć specjalnie delegat Ministerstwa Poczt i Telegrafów który dokona otwarcia nowej agencji pocztowej.

Wzmożenie egzekucji na widowni

(a) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym przybył do Łodzi Inspektor Ministerstwa Skarbu p. Lipiński.

Inspektor Lipiński przeprowadził lustrację urzędów skarbowych, sprawdzając działalność wspomnianych urzędów i udzielając wskazówek.

Równocześnie jak się dowiadujemy, Inspektor Lipiński odbył w Izbie Skarbowej w Łodzi konferencję z przedstawicielami Izby oraz z przedstawicielami Urzędów Skarbowych, na których omówiono program działalności oraz polityki podatkowej na nadchodzący IV kwartał r. b.

Komornik sądowy skazany na 3 miesiące aresztu

(a) W dniu 5 stycznia r.b. naczelnik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S Łuczyński, zawiadomił Prezesa Sądu Okręgowego, że na podstawie zebranych informacyj ustalił, że komornik XVI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Rafał Sakilarri, w trzech wypadkach sporządził urzędowy protokół ubostwa w nieprawdziwem przedstawieniu w nich okoliczności.

Józef Woliński, Józef Zakrzewcki i Jan Gardes mieli wymierzoną grzywnę, którą zlecono ściągnąć komornikowi Sakilarriemu.

Komornik S. nawet nie pokwapił się do mieszkań wymienionych, lecz na miejscu sporządził protokół, który jako świadkowie podpisali jego goniec i jego służąca.

Następnie w trzech wypadkach, gdzie S. miał również ściągnąć grzywnę z Stanisława Kopeckiego, Feliksa Trawińskiego i Zygmunta Jastrzębskiego, zawiadomił Sąd, że pod wskazanymi adresami wymienieni nie zamieszkują

Wobec tego komornika Sakilari pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sakilari zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Do winy się nie przyznał.

Powołani świadkowie stwierdzili, że komornik Sakilari nie był u nich by ściągnąć grzywny.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza wydał wyrok mocą którego 42.letni Rafał Sakilari skazany został na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Amator nadgniłych jabłek

(a) Sąd Okręgowy w Łodzi w dniu wczorajszym rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę 27-letniego Franciszka Rosiaka, zamieszkałego przy ul Łagiewnickiej nr. 61.

Akt oskarżenia zarzucał Rosiakowi, że w dniu 6 maja r. b. przybył do swej kuzynki Anastazji, która znajdowała się w tym czasie sama w mieszkaniu i leżała w łóżku, albowiem od 6 lat cierpi na niedowład (paraliż) kończyn.

W pewnym momencie wkroczyli krewni Rosiakowej i zastali Rosiaka w najbardziej dramatycznej pozycji.

Rosiaka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok mocą którego 27 letni Franciszek Rosiak skazany został na 6 mies. więzienia.

ŁADNA ZABAWKA

— Dziecko, co się z tobą stało? W twojej sukience masz pełno dziur wyciętych?!

— O, widzisz mamusiu myśmy zabawiali się w sklep, a ja byłam serem szwajcarskim.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag

TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu

CYRULIK— „Zaczynamy golić" wielka rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

GONG — Póki słonko świeci

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy

CAPITOL: -- Mistigri

PAN — Spiewak nieznany

CORSO: Dz[illegible]ciu z Paw[illegible]

CZARY — [illegible] krzyżowym [illegible]

GRAND-KINO — Dr. [illegible]kyll mr. Hyde

LUNA — Ronny

LUDOWY — Żegnaj, Mascote

BAJKA — Spóźniony Romans

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk

PALACE — Moskwa bez maski

MIMOZA — Aniołowie piekła

RAKIETA: — Awanturnica

PRZEDWIOSNIE— Bracia Karmazow

RESURSA — Straszna noc

SPLENDID:— Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Ją się boję utyć

METRO — „ „

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 27 września 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	
Gdańsk	173.70
Belgja	123,75
Holandja	358.40
Londyn	30,96
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,97
Praga	26.39
Szwajcarja	172,15
Włochy	45,80
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,9125, — — Rubel złoty 4,62, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107,75
4 proc. poż. inwestacyjną 98,25
5 proc. poż. konwersyjna 39,25
6 proc. poż. dolarowa 53,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 58,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55,75
10 proc. m Radomia 56.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56, 15
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,75

Akcje:

Bank Polski	86,50
Lilipop	15,00
Starachowice	9,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych mocniejsza Obroty ożywione.

Przez radjo

Łódź, 28 września 1932 r.

11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. PIM.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,45	Płyty gramofonowe
15,00	Komunikat gospod.
15,10	Bethoven: Sonata księżycowa
15,30	Kronika harcerską
15,40	Opowiadanie dla dzieci starszych
16.05	Muzyka gramofonowa
16,40	Skrzynka pocztowa
17,00	Utwory E. Kalmana
18,00	„Król Stefan Batory"
18,20	Muzyka lekka
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20 00	Transm. z Pragi Opera „Rusałka"
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Odczyt w jęz. esperanckim
23,05	Muzyka taneczna z Warszawy



Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

Dziś i dni następnych

„Awanturnica"

W rol. główn.: Lina Manes i Gabriel Gabrio.

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji; meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem

Stanisław i Helena Baliccy

UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL" I INNE STALE NA SKŁADZIE obecnie kilka wyjątkowych okazyj

ARIEL I MOTOSACOCHE PRZEDSTAWICIELSTWO

ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

Kupno i sprzedaż

MOTOR benzynowy 3-konny tanio do sprzedania. Wiad. Al. Kościuszki 41 „Prąd"

POTRZEBNI zdolni krawcy damscy Wólczańska 75, Grabski.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedyńczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

Tanio

do sprzedania

Parcele letniskowe

z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, mórg od 1200 zł. metr kwadratowy 21groszy wiadomość na miejscu.

BUDKA-PLAC na materjały opałowe poszukiwana Oferty sub „Węgiel" do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

FELISIAK Jadwiga zagubiła książkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

Dr. SMOLEŃSKI powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe

ul. ANDRZEJA Nr. 5

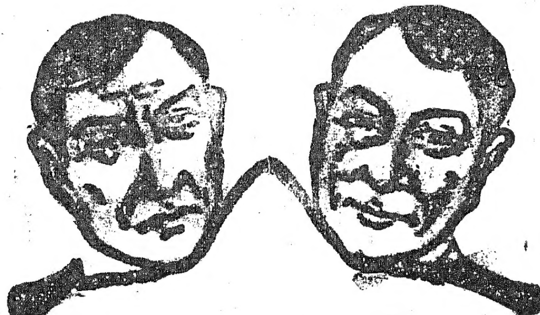
z. przyjęć 9—10 rano i 5½—7 pp

BACZNOŚĆ!! Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al Kościuszki 41, — dozorca wskaże

POTRZEBNA służąca do wszystkiego od 30 — 40 lat, umiejąca gotować, lubiąca czystość. Wymagane świadectwa z chrześc. domów. Wysoka 28, m. 3 godz. 3 — 5

SPRZEDAM maszynę do szycia Sosnowa 17, sklep.



Wpierw Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić mą kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13

Oddział 948

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20

II brama II piętro

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność detaliczna sprzedż zelówek trwałych na wodę

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ"-„JULJUSZ"

komunikujemy, iż jesteśmy **jedynemi** odbiorcami wyżej wymienionych kopalń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopalń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe: tel. 147-60. **ABRAMOWICZ i WODZISŁAWSKI** Kilińskiego 65 **Bocznice kol.** tel. 147-60

Nie szczędźcie ofiar na najbiedn.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w Drukarni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41